

# DJABEŁ



Prenumeratę, listy, artykuły należy  
nadsyłać pod adresem

WYDAWNICTWO  
TYGODNIKA „DJABEŁ”  
WŁADYSŁAW BORKOWSKI,  
Kraków, ul. Niecała 4.

Cena egzempl. 2 Kor.

Prenumerata w Krakowie i na  
prowincyi wraz z przes. poczt.:

całorocznie . . . . . K 80—

półrocznie . . . . . „ 40—

kwartalnie . . . . . „ 20—

Cena egzempl. 2 Kor.

WYCHODZI CO SOBOTE,

TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY, ILUSTROWANY.

## GENERALNE UKŁONY PREMIERA.



Kłaniam się Wilsonowi, Japonji, Italji,  
„Braciom“ Czechom i Rosji jaka się narodzi.  
W przyszłej mowie hołd złożę jeszcze Portugalji,  
Bo choć to nie pomoże, lecz i nie zaszkodzi.



Wykonuje wszelkie zlecenia, a mianowicie: Pomiary, oszacowania lasów, plany gospodar-  
cze, ekspertyzy geologiczne. — Administracja, nadzór, kontrola przedsiębiorstw rolnych  
i leśnych. — Sprawy o odszkodowania i zwrot świadczeń wojennych. — Odbudowa i uru-  
chomienie gospodarstw rolnych i przedsiębiorstw rolno-przemysłowych. — Maszyni rolnicze,  
tartaki i kolejki leśne. — Artykuły budowlane i techniczne — Kupno i sprzedaż produk-  
tów rolniczych. — Nasiona i nawozy. — Przemysł drzewny, handel drzewem — Pośred-  
nictwo w kupnie i sprzedaży: dóbr ziemskich, lasów, drzewostanów, terenów górniczych,  
przedsiębiorstw, przemysłu rolniczego i drzewnego.

**Polskie biuro techniczne i komercyjne**  
**dla przemysłu rolnego i leśnego**  
Spółka z ogr. odp.  
**Kraków, ul. Radziwiłłowska 23.**

**„SILVAGRA“**

## WICEK SOCJALIK.



■ Okrutnie ci mie dziś psiokrew spomstował pan rydaktor *Djabła*. „Daję panu — peda — taki psiokrew zarobek jakbyś był conajmni tregierem kolejowym, albo artestą od strzyżenia i golenia, a pan se psiokrew bagatelujesz swe obowiązki i wymigłeś się od nagrypsania swoigo monoloku do ostatniego lumeru. Tak być psiokrew dalej ni może — niech sie panu nie widzi, co pan jezdesz urzyndnikiem państwowym abo maistrackim, którym wolno nie psiokrew nie robić, a ino zgartywać hopy do doliny. Jak pan nie bedziesz grypsał, to pusknę psiokrew pana na zielonom trawę — i ślus...“

A no poskrobałem sie psiokrew po makowie i bierę sie do grypsania. Choć to psiokrew zawracanie gitary co bym miał taki zarobek jak tregier abo golibroda. Kuźdy literata, choציaby był taki wielki jak nieboszczyk pan Sienkiewicz, chciutnie by sie psiokrew zamienił z tregierem na jego zarobek, a gdybyś pedział golibrodzie co bedzie zarabiający tele co literata, toby ci rzek: „odkna, brachu, bo cię tak lunę w tworz, aże ci sie mydliny z jadaczki wylejom.“ I miołby recht pedzieć co ni można równający takigo artesty i peletyka jak golibroda, z bele jakom hołota, z bele skrobipiorkiem.

Prowdę gwarzył pan rydaktur com nie nagrypsał monoloku, ale jak Ignaca kocham, nie jo tymu winien ino psiokrew maistrat. Kto chce grypsać musi mieć psiokrew ciepłe graby, a jak murzynami w piecu nie napalisz, to bedziesz mioł chłopie zimność nie ino w grabach, ale w kuźdym członku. A jo murzynów ni mom ani krzyny. Poknajałem tedy do maistratu, wsunąłem w łapę woźnemu coby mie puścił do pana prezydenta, pokłoniłem sie psiokrew grzeecznie tyj osobie i dołem jej listy pretekcyjne od Piłsudzkigo, Paderewskigo, Witosa, Ignaca i nawyt od samygo Wilsona i Lojd Drożdża. A no, pan prezydent dał mi karteczkę na trzy cytnary

murzynów. Poknajałem do składu, a tam pan naczelnik pedział: węgla nima. „Ależ jo mom, rzekem, karteczkę od samygo psiokrew pana prezydenta.“ „Masz pon? — peda naczelnik — a no jak pan mosz, to możesz se pon niol. utrzcć nos, abo co jenszego.“

A jo wiem co murzyny psiokrew som, ino trzo za nie paskarskie ceny płacić. Kto ma psiokrew hopów zatrzesinie, to i zatrzesinie murzynów mieć może. Ale nie kapuję jak to bedzie tero z onymi paskarzami, kiedy sie na nich nawyt sam Paderewski pogniwoł i krzyknon na syjmie: na paskarzy bedzie kara śmierci! Ucieszułem sie okrutnie i poszedem psiokrew do Grandu coby zobaczyć jakie ci ona przyobiecanka na paskarzy zrobiła wraźynie. Pożrę a te sufragany ciągnom se psiokrew z brzanami jak dawnij siampana i śmieją się jak gdyby nigdy nic. A jeden ci z nich psiokrew wstał i pedział: „Kochani koledzy, wypijmy zdrowie Paderewskiego jako najlepszego polskiego humorysty!“ I krzykneny skisie: wiwat! — a ów zdrowiopijsa rymnął kieliszkiem o ziemię, i krzyknon: panie starszy, jeszcze trzy flachy białego!

A no nie dziwota. Ode roku psiokrew furt gwarzom na syjmie i w gazytach co paskarze powinne dyndać, a żadnygo psiokrew nawet po gardl: nie połechtalo. Oswoiły sie psiokrew sufragany z onem gadaniem, a i to som wiedzące co majom takich ci psiokrew wspólników u góry, co jeim nie pozwolom nic zrobić. A i to trza zauwawować co po sprawiedliwości wszystkich psiokrew paskarzy i lichwiorzy trzaby wywieszać (bo loczygo jeden mo dyndać, a drugi nie?), a na to by psiokrew i drzewa na szubienice nie starczyło, a za sznury, co som tero takie drogie, trzaby psiokrew kilkanaście milionów wypuczyć. Więc ci pokazuje sie co wieszanie jezd niepraktyczne, a na takich sufraganów i za honorne. Lepij jeim hopy z doliny wyluskać (ale na całygo, aby gołe ostały) i zrobić ci ofenzywę brzozową abo batową na jeich tyły. Bedzie już pół roku jak o takij ofenzywie gwarzyłem psiokrew sziroko w *Djable*, a więc drugi roz gwarzyć nie bede. Ino to bede dodający, co na taki ziąb, jak tero i na brak murzynów, taka wcirka bełaby dobra, boby ci psiokrew rozegrzała i paskarzy i wcirających.

A co do onygo wieszania lichwiarzy tu musze psiokrew pana Paderewskiego zawiadomić, o czym jak miarkuję nie wie, że mała paczka tureckiego tytoniu co kosztowała 13 centów, kosztuje tero psiokrew w trafikach 10 korun, to znaczy 40 razy więcej, a do tygo tytoń ci w nij gorszejszy. Więc piknie proszę pana ministra coby mi pedział: kto za to ma wisieć? abo tyż: komu wedle mojego projektu trzo zrobić wciaranie?



**P. T. Panie!** Ładną podłogę, ładny bucik, ładne sprzęty domowe posiada się, używając pasty do podłóg, do bucików, do metali z firmy Fr. LENERT, Kraków, Sławkowska 6



## KOTEK NA PŁOTKU.

Siadł paskarz przed biurkiem i mruga  
— nie jedna afera to druga!  
Złapali paskarza na mięsie —  
a on się od śmiechu aż trzęsie.  
Za mięso zapłacił, nieboże,  
lecz cukrem paskarzyć wszak może!  
Choć tu też nakryją go wreszcie,  
nie głupi, by siedzieć w areszcie!  
Rozepchnie tysiączki, gdzie trzeba,  
i hejże na pasek do chleba!  
Po chlebie już w innej dziedzinie  
z paskarstwa na węglu zaślynie.  
Za węglem jest nafta i drzewo  
— afery na prawo i lewo!  
Gdy jedna w łeb bierze, jest druga  
— Siadł paskarz przed biurkiem i mruga.

## ODWOŁANIE.

*Djabel* z przyjemnością odwołuje zamieszczony w jednym z ostatnich numerów nekrolog urzędem przeznaczonym do zwalczania lichwy.

Oto magistrat zdobył się na energję i zasądził na 5000 koron Józefa Króla, współwłaściciela restauracji pod firmą J. Kosz (nawiasem mówiąc i współwłaściciela teatru *Bagatela*) za pobieranie cen powyżej ustanowionego cennika.

Brawo magistracie! — tylko obyś zaczawszy od „króla“ wziął się do wszystkich „książąt“ i hrabiów handelkowych.

## Kina otwarte — szkoły zamknięte —

— oto nowe hasło magistratu i rady miejskiej. Czujemy się w obowiązku złożyć publiczny hołd tej gospodarce, ponieważ jak wiadomo, kina przynoszą miastu zyski, a szkoły straty. Zrezygnuj oświata rodzi inteligencję, która jest całkiem niepotrzebna i naraża ludzi na ubóstwo, nędzę, a nawet śmierć głodową. „Piastron“ i „towarzyszom“ dobrze jest bez niej na świecie.

W związku z powyższem prezydent miasta polecił zaopatrzyć instytucje publiczne w światło i węgiel podług następującej kolei:

1. Kina i różne *Bagatele*,
  2. Restauracje i kawiarnie pierwszorzędne czyli paskarskie,
  3. Kluby i resursy (z pierwszeństwem dla uprawiających bakarata).
- Gdy te instytucje będą już zupełnie zaopatrzone, przyjdzie czas na
4. Banki i centrale,
  5. Szynki i resztę zakładów gastronomicznych,
  6. Towarzystwa rolnicze i ekonomiczne,
  7. Redakcje i drukarnie pism lojalnych,
  8. Inne zakłady przemysłowe.

Dopiero gdy to wszystko będzie zaspokojone, otrzymają węgiel (w razie możliwości), a przynajmniej kartki na węgiel:

9. Sądy,
10. Szkoły,
11. Szpitale i t. d.

## Wyjątek z „Kurjera“ roku 2119.

...Fpad nam w renke<sup>1)</sup> rocznik *Kurjera* z pszed 200 laty, a mianowicie z r. 1919.

„Gdybysmy o ufczesnem społeczeństwie sondzili z tytułuf sztuk grywanych w kinach i teatrach krakofskich, to musielibysmy nabrac złego wyobrazenia o inteligencji naszych pszotkuf. Na dowut przytaczamy repertuar z listopada, zostawiajone ufczesnom pisownie:

Kino *Uciecha*: Żółty trójkąt,  
Teatr *Nowości*: Romans na dachu,  
Kino *Lubicz*: Czarna kura,  
Kino *Wanda*: Pieszczota miliardera,  
*Bagatela*: Dudek,  
„ Konfekcja męzka,  
„ Hiszpańska mucha.

Teatr powszechny: Potasz i Perlmutter,  
Teatr żydowski: Almo, gdzie mieszkasz?

„Widocznie ufczesna publiczność beła niewybredna, kiedy na takie sztuki uczenszczała. A dodajmy to jeszcze, że te fszystkie błażeństfa były grane w roku głodu, braku wengli, strasznej lichfy i drożyzny, kiedy się nowa Polska w męczarniach rodziła..“

## MELODJE LISTOPADOWE.

Lecą liście z drzewa,  
Na ziemię spadają  
Wnet je mądrzy ludzie  
Na tytoń zbierają.

W jaworowym lesie  
Djabel babę niesie  
Do piekła daleko  
Za pasek na mleko.

Dudni woda dudni  
W cembrowanej studni  
Oj, najeść się trudno,  
Ogrzać jeszcze trudniej.

## Nie z »Witosowego« podwórka.

(Nadesłane).

W hotelu Monopol w Poznaniu (opowiadał nam pewien poseł) prosiłem służącą o przyniesienie mi wody do picia, a ponieważ drzę przed naszymi chłopskimi i robotniczymi „suverenami“ w sejmie, więc uprzejmie rzekłem:

— Proszę pani o wodę.

<sup>1)</sup> Pisownia z r. 2119, będąca wynikiem zwycięstwa fonetyki. Już obecnie wyszedł w Warszawie drukowany taką fonetyką zbiór poezji Yeżego Yankowskiego p. t.: *Tram w popszek ulicy*. Wydawnictwo futurystów.

# TOWAR SOLIDNY CENY PRZYSTĘPNE

Pończochy damskie i dziecięce. Skarpetki męzkie. Rękawiczki ciepłe. Bluzki. Matynki damskie. Reformy jedwabne. Wszelkie przybory do kra-  
wiczyny. Tasmań niciane na sznurawada. Mydła, perfumy, poleca firma  
**E. Ostaszewski E. Mayer — Kraków, Rynek L. 5.**

Przy hurtowych zakupach odpowiedni rabat.

Magazyn towarów bławatnych i gotowej konfekcji damskiej

# Władysława GIBASZEWSKIEGO

KRAKOW, ulica Floryańska 1.35 — Telefon 3388.

Poleca materye wełniane jedwabne, zefiry i bawełn. F. y magazynie własne pracownie sukien i kostymów. Uwaga: Przyjmuje również zamówienia z materyałów mu dostarczonych. — Ceny konkurencyjne.



# ANGLIK LENIN DWA BRATANKI.



Rzuciwszy Judenicza, a z nim Denikina,  
John Bull pragnie zawisnąć na szyi Lenina.  
Z każdym łotrem zamieni najczulsze uściski,  
Byle z handlu osiągnął spodziewane zyski.

Na te słowa Kasia czy Basia odpowiedziała rezolutnie:

— Kiej pani nimo.

Wytłumaczyłem jej przeto, że mówiąc „pani“ ją miałem na myśli.

Roześmiała mi się w nos i rzekła:

— Ja, proszę pana, jestem służąca a nie pani.

A kiedym na drugi dzień znów ją zatytułował panią, rzekła obrażona:

— Niech se pan mną gęby nie wycirol!

F.

## Z CHWILI.

Korespondent warszawski *Kurjera ill. codz.* donosi, że Teatr Rozmaitości podpalili komu-

niści, aby zniszczyć dekoracje „Leszczyńskiej“ Konczyńskiego. Wprawdzie pismo to przyzwyczało swych czytelników do wszelkiego rodzaju humbugów i nonsensów, ale nawet i ci czytelnicy gotowi się obrazić, że ich za tak... naiwnych ma korespondent warszawski *Kurjera*.

Nawet w reklamie (boć o nią szło) należy nie wkraczać w granice niepoczytalności.

## ODPOWIEŹ REDAKCJI.

*Pani W. S.* z K. pod Rzesowem. Za serdeczny list dzięki. Nie możemy oprzeć się chęci podania z niego wyjątku. Piszesz Szanowna Pani: „Dowiedziałam się jedynie przypadkowo o wychodzeniu *Djabła* na nowo po wojennej przerwie. Ucieszyłam się szczerze, bo od wielu lat przy-

„KINO-WANDA”

Przedsiębiorstwo Kinematograficzne

KRAKÓW, ULICA ŚW. GERTRUDY L. 5.

„SALON SZTUKI”

ul. Szpitalna Nr. 40. .:

(naprzeciw teatru miejskiego).

Sprzedaż i kupno obrazów pierwszorzędných mistrzów, polskich i zagranicznych, po cenach umiarkowanych. Chcąc uprzywilejować najszerzym warstwom nabywanie prawdziwych dzieł sztuki, zaprowadza dyrekcyja również

SPRZEDAŻ NA SPŁATY.

Telefon 2486.



zwycaiałam się widzieć w nim pismo bezstronne, odważne, służące prawdzie i patriotyczne. Ale dlaczego dopiero przypadek odkrył mi dalsze jego istnienie? Czytam kilka dzienników i w żadnym nie spotkałam wzmianki o *Djable*. Natomiast o każdym numerze *Szczutka* znajdują się w pismach reklamy. Dlaczego nierówna miara?"

Na zapytanie odpowiadamy: wydawcą *Djabła* jest p Borkowski, a wydawcą *Szczutka* p. Altemberg. Gdyby nazwisko wydawcy *Djabła* kończyło się na *berg. stein, blatt* lub t. p., znalazłby *Djabła* poparcie w organach naszej opinii. Odwrotnie, gdyby wydawca *Szczutka* kończył się na *ski*, panowałoby w tych organach o *Szczutku* grobowe milczenie.

Treny, ale nie Kochanowskiego.

Sześć tygodni twarde łoża!...  
Miła perspektywa czeka,  
Niech kto powie... Boże!... Boże!...  
Czy nie nadto na człowieka.  
I to za co?... Za słoninę,  
Za wędzonki i kiełbasy,  
Zem ich schował odrobinę  
Aby przetrwać ciężkie czasy?...  
Lecz schowałem nie dla siebie,  
Bo sam tyle nie zjem przecie...  
Boże na wysokim niebie,  
Sprawiedliwość czy jest w świecie?...  
Byłbym otwarł w ciężkie czasy  
Swe piwnice, magazyny,  
Zrejcie schaby i kiełbasy!...  
A czy za to, takie syny,  
Męczennikiem mie robicie?...  
Na cóż praca ma mozolna  
Pluję dziś na takie życie..  
I to ma być Polska wolna!...  
Ja mam cierpieć za miliony.  
Za me serce, za słoninę?...  
Boże!... Jestem zrozpaczony,  
To już nie do wytrzymania!...  
O niewdzięczny ty Krakowie  
Ciagniesz mie przed sądu kratki?...  
Siedzieć mi tu ani w głowie.  
Wnet zabiorę stąd manatki!...  
Niechaj kamień na kamieniu  
Z tego miasta nie zostanie,  
Wstyd i hańba pokoleniu  
Co tak płaci za staranie!  
za wysiłki me i trudy,  
Bom ja kochał za miliony...  
Czy słyszycie świata ludy?...  
Nie!... Ja muszę być pomszczony!..

PODSŁUCHANE.

- A dokąd tak spiesznie?
- Do magistratu...
- Czy masz tam jaki interes?
- Tak... i nie!

- Tego nie rozumiem...  
- Ja ci to zaraz wytłomaczę!... Magistrat tak dba o zdrowie swych urzędników i tak opala nie tylko biura, ale i korytarze, że to prawdziwą sprawia przyjemność przespacerować się tam bodaj z godzinę, udając, że się ma interes i czeka na pana radcę, który naturalnie jeszcze nie nadzedeł, albo już wyszedł...  
- Wiesz co?... I ja pójdę z tobą...

TEMU TRZECIEMU!

Racyę Zagłoba miał, gdy dowodził,  
Ze Pan Bóg Polskę tak sam rozgodził,  
Ze dużo chyba czasu nie minie,  
A zryją zagon sąsiedzkie świnie!...  
O święte słowa!... Widzim to sami,  
Szarpia nas wszyscy na różne strony,  
A nikt się nie chce ująć za nami...  
Przyjaciół mało, wrogów miliony!  
Takie się życie chyba obrzydzi.  
Gdy się i wewnątrz nie lepiej wie dzie,  
Bo się już do nas nawet i żydzi  
Wzięli dobierać!... Bo oto jedzie  
Senator wielki aż z Ameryki,  
Badać ich dołę, a w jego ślady  
Anglik Samuels z syońskiej klikki,  
Bieży ratować lud od zagłady.  
Jeszcze po tamtych pachnie cebula,  
Ze nikt nie bronił, z tego korzysta  
I jedzie trzeci, w Polsce pohula,  
A tym żydowski jest socyalista.  
Znow jakiś „Związek“ na polską grzędę  
Sle nam trzeciego „misyonarza“  
Jakgdyby żydzi kraj nasz w arendę  
Wzięli i rolę tu gospodarza  
Grają... To śpiewka wcale nie nowa,  
Wiedzą to starzy, wiedzą i młodzi,  
Ze mniejszość, co się zwie narodowa,  
Stale od wieków za nos nas wodzi!...  
Lecz czas najwyższy otrząść się z tego,  
Wziąć rozbrat z tymi opiekunami,  
Dwóch chyba dosyć!... Zatem trzeciego  
Wyrzucić na pysk i wyszczuć psami!...

OSTATNIE TELEGRAMY.

(na zupełnie własnym drucie i bez drutu).

Rzym. Jak się dowiadujemy, wiadomość o ozdobieniu ks. arcybiskupa Kakowskiego kapeluszem kardynalskim nie jest opartą na prawdzie. Jedyńm z polskich kandydatów na tę godność jest ks. Okoń, który otrzyma kapelusz równocześnie z nominacją na prymasa rzeczypospolitej tarnobrzeskiej.

Warszawa. Tworzenie większości rządowej postępuje bardzo powoli. Okazuje się jednak, że jest ona zupełnie zbytęcną, gdyż, o ile rząd potrafi wystąpić z odpowiednimi wnioskami, może zawsze liczyć na poparcie całego Sejmu.

F. Kropaczyński i Ska, Kraków, Bracka 2  
Fabryka dla sztuki kościelnej poleca ornaty, kapy, baldachiny, figury, feretrony. Puszki, kielichy, monstrancye, lichtarze, paiaki.



Wydaje obiady z czterech dań od godziny 12 do 3 popołudniu. Potrawy sporządzone tylko na świeżym maśle. Przyjmuję także zamówienia na zebrania towarzyskie. Wielki wybór win.

**Restauracja i kawiarnia „Polonia“**

(dawniej Drobner)

**w Krakowie, Plac Szczepański 1. 3.**

**Codziennie koncert muzyki Symfonicznej.**

Lokal otwarty po teatrze.

Taki naprzykład wniosek o podwyższeniu dyet poselskich i przyznanie posłom dodatku drożyznianego nie spotyka się ani z jednym głosem opozycji.

Waszyngton. Stan zdrowia prezydenta Wilsona poprawia się z każdym dniem, i jest nadzieja, że jeszcze przed ostateczną ratyfikacją traktatu pokojowego, co prawdopodobnie nastąpi w bieżącym stuleciu, powróci do zdrowia zupełnego i będzie mógł nadal brać czynny udział w pracach konferencji pokojowej, która prawdopodobnie do tego czasu prac swych nie skończy.

### W REDAKCJI.

Do redakcji zgłasza się niewiasta z całym plikiem swych utworów...

— Włałam w te rymy, panie redaktorze! — powiada — całą mą duszę, cały żar mego uczucia!

— Bardzo ładnie! — redaktor na to — może pani ma ich więcej w domu?... Proszę przynieść, przyjmę z miłą chęcią!...

— Więc pan to wydrukuje? — przerwała z miną rozweseloną.

— To nie!... Ale pani wie, że węgla brak, a zimno dokucza... Każę tem zapalić w piecu!...

### Ogłoszenie matrymonjalne.

Panna z dobrego domu, wykształcona, mająca trzy cetnary węgla, pięć kilo mąki, trzy funty słoniny i skórę na dwie pary podszew, pragnie na tej drodze znaleźć dozągonnego towarzysza życia, w wieku do lat czterdziestu, dobrze sytuowanego. Urzędnicy, profesorowie i wogóle tak zwany inteligentny proletaryat — wykluczeni. Zgłoszenia pod: „Zasobna i praktyczna“ poste restante. Główna poczta.

### W PEWNEJ INSTYTUCYI.

Pan radca wrócił właśnie już ze śniadania, rozlega się bowiem jego głos donośny:

— Panie Gryzmolski!... A co pan robi?

— Nic, panie radco! — odpowiada dyurnista, który nosił to nazwisko.

— A pański kolega?

— On mi, panie radco, pomaga!

— Bardzo dobrze!... Jak skończycie niech pan przyjdzie do mnie, dam panu robotę!... Od dwu miesięcy leży tu jeden pilny kawałek do przepisania!

### MONOLOG SCHMAJGELESA.

Bardzo szlecht teraz sze dżeje

Z szwata inteligentami,

Bo wszystko sze tześsze, chwieje,

Wiwraca w górę z nogami!

Nauka i wykształcenie —

Bo dzisiaj czas nastał taki —

Mniejsze w szwecie ma znaczenie

Niżli funt od stare kłaki!

Taki, co chodział do szkoły,

Uczył się jak mól zawzięty,

Teraz to un taki goły

Jak jaki turecki szwety!

Pomocnik od kuminiarza,

Lub kto szewca czeladnikiem,

Ma więcej od dygnitarza,

Co uczonym jest prawnikiem.

Fornal, lub węglarz z zawodu,

Znosząc węgle do piwnicy,

Stokroć więcej ma dochodu

Niż profesor od wszechnicy!

Sklepikarz, konduktorowie,

Kopać ziemniaki najęci,

Mają więcej niż sędziowie,

Radcy, sądu prezydenci!

Dziś rzecz tak się ułożyła,

Ze na nic wszelkie mądrości,

Ze popłaca tylko siła,

Grube ścięgną, grube kości!

Ale jak to nie ustanie,

To zanim przeminą lata,

Zniknie szwata bytowanie,

Bo nastąpi koniec świata!

Stwórca nie pozwoli przecie

Na szwat zdegenerowany,

Aby panami na szwecie

Buły osły i bałwany!

### XX LIST KACPRA KRUPY

WSPÓLPRACOWNIKA „DJABŁA“ z AMSTERDAMU.

Amsterdam, w Październiku 1919.

Wielebna Redakcyo!

Nie było innej rady: Poprosiłem prezydenta Wilsona o wypożyczenie mi areoplanu, bo inaczej z Waszyngtonu nie wyjadę. Mis Hopkins ile razy wsiadłem do pociągu kolei żelaznej, kładła się przed lokomotywę i od szyn nie można ją było oderwać. Zaden zaś maszynista nie chciał jej przejechać, bo to by było nie delikatem, a w Ameryce amerykanki doznają wielkiego poważania. Prezydent Wilson wypożyczył mi areoplan i polecił bardzo zdolnemu kierownikowi areoplanów odwieść mnie do Europy. Gdy wsiadłem do areoplanu, mis Hopkins uchwyciła się go od dołu, ale gdy jej sił zabrakło, w czasie jazdy odpadła i nie wiem, co się z nią stało. Kierownik areoplanu mówił tylko po angielsku z mnóstwem amerykanizmów i dla tego z nim co do kierunku jazdy dokładnie porozumieć się nie mogłem. Zrozumiałem tylko, że chce się dowiedzieć, dokąd ma jechać? Na to mu oznajmiłem, że wciąż prosto siebie, bo przypomniał mi się z geografii, że ziemia jest okrągła, słusznie wnioskowałem, że objechawszy pół kuli ziemskiej, wyląduję gdzieś w Europie, a stamtąd już łatwo mi będzie dostać się do Krakowa. Jechaliśmy

## TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ

założone w roku 1860

W KRAKOWIE,

założone w roku 1860

najstarszy w Polsce zakład ubezpieczeń oparty na wzajemności, ubezpiecza pod najkorzystniejszymi warunkami: a) od szkód ogniowych i eksplozyi, b) od szkód gradowych, c) od kradzieży i rabunku, d) zawiera ubezpieczenia na życie i renty we wszystkich rozpowszechnionych kombinacjach.



dzień i noc ponad morzem i o nic nie zawadzi-  
liśmy, aż nareszcie zobaczyłem ziemię. Zaraz  
wobec tego zawołałem do kierownika po an-  
gielsku „stop“, skutkiem czego zjechał na ziemię,  
a ja z powodu gwałtownego wstrząśnienia wyle-  
ciałem z areoplanu jak z procy. Kierownikowi  
dałem odpowiedni napiwek i zaraz do domu  
odjechał. Gdzie jestem, nie miałem pojęcia i na  
razie doznałem nieprzyjemnego uczucia, bo mi  
przyszło na myśl, że może jestem w kraju ludo-  
żerców. Gdy jednak puściwszy się w drogę,  
spotkałem pijanego jak bela rybaka, nabrałem  
przekonania, że jestem w cywilizowanym euro-  
pejskim kraju. Od tego pijanego rybaka niczego  
dowiedzieć się nie mogłem. Dopiero, gdy spot-  
kałem drugiego mniej pijanego rybaka, dowie-  
działem się od niego, że jestem w Holandyi,  
która jest częścią Niderlandów. W Holandyi  
wszyscy ludzie są rybakami albo sławnymi ma-  
larzami, wyrabiają bardzo dobrą wódkę, a w kraju  
przez cały rok są powodzie. Od tego rybaka  
dowiedziałem się także, że jestem w bliskości  
Amsterdamu i Rotterdamu, ale co najważniejsze  
nie daleko miasta Amerongen, gdzie obecnie  
przebywa excesarz Wilhelm. Aczkolwiek z exce-  
sarem Wilhelmem nigdy na stopie przyjaznej  
nie pozostawałem, to jednak mnie ucieszyło, że  
na obczyźnie znalazłem jakąś znajomą duszę.  
Zamyślałem odwiedzić excesarza Wilhelma, zwłasz-  
cza, że być może, że z czasów pobytu w Kra-  
kowie mnie sobie przypomniał. Obecnie udaję się  
do Amsterdamu, a potem do Amerongen do  
excesarza Wilhelma, a jaki będzie przebieg tych  
odwiedzin doniosę.

Sługa

Kacper Krupa

Kawaler krakowskiej marki ewakuacyjnej Nr. 19.909.

## Co życie niesie?

(Zwyrodniałe kobiety. — Równouprawnienie kobiet. — Baśń serbska).

Dlaczego powstało takie wielkie oburzenie  
z powodu tego, że przy wykonaniu kary śmierci  
w Krakowie na dwóch bandytach było wiele  
kobiet obecnych i dlaczego kobiety te nazwano  
zwyrodniałymi, tego zrozumieć nie mogę. Jestem  
za zupełnem uprawnieniem kobiet w każdym kie-  
runku i nie widzę powodu do oburzania się na  
nie z powodu tego, że czynią to, co czynić męż-  
czyznom jest dozwolone. Mógłby tylko ktoś zar-  
zucić, że kobiety są istotami słabymi, delika-  
tnymi, nerwowymi, a więc należy im oszczędzić  
wszystkiego, co by na nie niekorzystnie wpły-  
wać mogło. Zarzut ten jednak nie wytrzymuje  
krytyki, bo po pierwsze kobiety nie są tak de-  
likatne i nerwowe, jak się przedstawiają, a po-  
wtóre same wiedzą, co znieść mogą i ochraniać  
je przed sobą samym, niema żadnego sensu.  
Równość powinna być zupełna! Kobiety powinno

się dopuszczać do wszystkich publicznych aktów,  
zgromadzeń, uroczystości, do wszystkich nauk,  
wojskowych i cywilnych godności i urzędów,  
nawet do urzędu kata, którego czynności, na co  
istnieją liczne dowody, bardzo sprawnie spełniały.  
Należy też zerwać z przesądem że kobiety są  
istotami słabymi, delikatnymi i nerwowymi i nie  
zdolnymi pełnić wszystkich tych funkcji, które peł-  
nią mężczyźni. Autorkami tego przesądu są same  
kobiety, które, aby się uchylić od pełnienia tego,  
co ciężkie i wymaga wielkiego wysiłku, przed-  
stawiają się jako istoty słabe i delikatne. Histo-  
ryja jednak całego świata uczy, że to hipokryzja.  
Już pani Ewa okazała się jako kobieta wielkiego  
sprytu i energii i wcale nie była nerwową, gdy  
z szatanem w raju założyła klub socjalno-demo-  
kratyczny, wysoce rewolucyjny, który uchwalił  
o Boga nic nie dbać, robić, co się podoba, na  
zakazy nie zważać, i jabłko zerwała. Biedny  
Adam, który nie mając teściowej, mógł być naj-  
szczęśliwszym małżonkiem, padł pierwszy ofiarą  
energii Ewy, a my jesteśmy dalszemi ofiarami.  
Gdyby wówczas wychodziły gazety, doniosłoby  
całemu światu: Po stłumieniu siłą zbrojną rewolu-  
ciji, której głową była Ewa, na całym froncie  
w raju panuje spokój! Judyta jak kat bolsze-  
wicki w nocy poślubnej mieczem obcięła głowę  
Holofernesowi, a liczne kobiety w czasie rządów  
Beli Kuhna na Węgrzech, tudzież w Rosyi pod  
rządami Trockiego i Lenina z niewinnymi ofia-  
rami postępują gorzej aniżeli średniowieczne katy.  
Kto więc mówi o delikatności, nerwowości i sła-  
bości kobiet, ten siebie i drugich okłamuje. Że  
pomiędzy kobietami znajdują osobniki niedołążne,  
słabe i delikatne, tak samo jak pomiędzy męż-  
czyznami, do niczego nie zdolne, to nic nie do-  
wodzi, bo chodzi nie o jednostki ale o ogół.  
Niech tam sobie poeci, zakochani i t. p. osobniki,  
wychwalają cnoty, piękności, dobroć, delikatność  
kobiet, ale kto trzeźwo na świat patrzy, ten musi  
nabrać przekonania, że do ich apoteozowania  
niema powodu. Kto zbadał dokładnie przyczyny  
wojen światowych, mordów, zabójstw, rabunków,  
a nawet drobnych kradzieży, ten zawsze znajdzie  
na dnie jako ostatni motyw czynu kobietę. Aby  
uczynić zadość zachciankom kobiety, otoczyć  
ją przepychem, zyskać jej miłość, popełnia się  
zbrodnie, a nawet paskarstwo. — Ale kończę,  
bo czuję, że nad moją głową zbierają się chmury  
oburzenia. Kończę jednak tem, że o ile ko-  
biety ze zgubnymi instynktami są źródłem wszyst-  
kiego złego, o tyle jako matki, które każdej  
chwili gotowe są poświęcić życie dla swoich  
dzieci, są aniołami i uwielbiać je musimy. Matka  
dla dziecka jest zawsze aniołem! Stara baśń  
serbska głosi, że gdy syn na żądanie kochanki,  
by jej przyniósł serce swej matki, matkę zamor-  
dował, z sercem biegł do kochanki i przewrócił  
się, wówczas serce matki łagodnym głosem prze-  
mówiło: Synu, czy upadając, nie zrobiłeś sobie  
co złego?  
T. S. K.

II SUBSKRYBUJCIE POLSKĄ POŻYCZKĘ II

PERFUMY  
MYDŁA — KOSMETYKI  
I PRZYBORY TOALETOWE

POLECA FIRMA

„ALBA“  
SPÓŁKA Z OGR. ODP  
KRAKÓW, UL. SZCZEPAŃSKA 7.

SKŁADY:  
KRAKÓW, ul. Szczepańska L. 7.  
LWÓW, ul. Halicka L. 21. :.  
WARSZAWA, ul. Czackiego L. 3. ) Tow. Akc.  
: : : ) Inż. A. Koby-  
KIJÓW, ul. Kreszczatyk L. 86. ) lński i Ska.

Krakowska elektromotor. fabryka Władysław Żurek  
kielbas, wędlin i delikatesów

W KRAKOWIE, ul. SŁAWKOWSKA L. 11. :. TELEFON Nr. 3093.  
Poleca znane z dobroci swe własne wyroby w zakres masarstwa wchodzące. — Ceny umiarkowane



## PRZEWODNIK

handlowo-przemysłowy

Popierajmy przemysł ojczysty!

**B**OLEŚLAW ARMATOWICZ  
Jubiler, w Krakowie, Rynek  
główny 17. Filja: ul. Sław-  
kowska 1. 2.

**J**ÓZEF MASSAR w Krakowie,  
ulica Floryańska 15. Magazyn  
towarów bławatnych i konfek-  
cyi dla dzieci.

**Z**AKŁAD REPRODUKCYJNY  
dla wyrobu klisz ilustracyjnych  
Stanisław Welanik, Kraków,  
Sławkowska 14.

**S**TEFAN HOLEWIŃSKI  
Zakład malarsko-dekoracyjny  
i pokostniczo lakierniczy  
Kraków, ulica Długa 15

**C.** SZCZURKOWSKI  
Kraków, Grodzka 2.  
Zabawki i gry towarzyskie.

**K.** WISZNIEWSKI, APTEKA  
pod Gwiazdą w Krakowie,  
przy ul. Floryańskiej poleca  
skład wód mineralnych zagranic-  
znych i krajowych, również wy-  
robów lekarskich zagranicznych  
i krajowych, perfumerye francu-  
skie oraz przyrządy gumowe.

**R.** GLINIECKI i SKA  
MAGAZYN BRONI  
w Krakowie, Szewska 2  
PRACOWNIA BRONI  
Karmelicka 8.

**Z**AKŁAD POGRZEBOWY  
„CONCORDIA“ w Krakowie,  
Jana WOLNEGO plac Szczepa-  
ński 2. Dom własny. Tel. 331.

**P**RZEDSIĘBIORSTWO BU-  
DOWY Jakób Better i Mau-  
rycy Tlachna, Budowniczy  
w Krakowie, ul. Gertrudy 8.  
Nr. Telefonu 515.

**Z**AKŁAD ARTYSTYCZNEGO  
KRAWIECTWA damskiego.  
T. WĘGLARSKIEGO,  
w Krakowie, ulica Gołębia 1. 5.

### MARYA PRAUSS

KRAKÓW  
RYNEK L. 7

MATERIE WEŁNIANE  
I JEDWABNE - AKSAMITY  
GOTOWE BŁUZKI I HALKI.

WŁASNA PRACOWNIA  
DLA WYKONYWANIA  
KONFEKCYI  
DAMSKICH.

## Wiktor Bromowicz

w Krakowie,  
przy ul. Szczepańskiej l. 1.

poleca

*Materie wełniane, jedwabne, zefiry, perkale i basty na suknie damskie. Gołową konfekcyę damską oraz własne pracownie sukien.*

## DLA PRZEJEZDNYCH I MIEJSCOWYCH BAR NARODOWY

Kraków, plac Maryacki 3  
(vis à vis kościoła N.P. Maryi)  
poleca P. T. Publiczności: po-  
koje gościnne, gabinety  
z osobnym wejściem. Bufet  
zimny i gorący oraz śnia-  
dania, obiady i kolacje.  
Duży wybór wędlin wieprzo-  
wych. Wódki i likiery. Wina  
różnorodnie i szampańskie.  
Piwo beczkowe i fiaskowe.  
Ceny umiarkowane.  
Lokal otwarty do 11 w nocy.

## Kawiarnia „Esplanade“

Karola  
Wolkowskiego  
w Krakowie, ulica Podwale  
Telefon 460.  
Codziennie Koncert  
muzyki salonowej.

### WAŻNE DLA P. T. KUPCÓW I KÓLEK ROLNICZYCH!

MYDŁA do prania najlepsze.  
MYDŁA toaletowe przeróżne  
PASTA do obuwia.  
FARBA słynna do materii „Ko-  
loryna“.

SZCZOTKI gospodarskie i róż-  
ne inne — i t. d.  
Codziennie świeże DROŻDŻE  
poleca tylko hurtownie

### DOM HANDLOWY F. WOJAS

Kraków, Łobzowska l. 12.

## KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT G. GEBETHNERA i Sp.

RYNEK 23

poleca nowości wydawnicze z wszelkich  
zakresów w języku polskim i obcych.

### TYGODNIK ILUSTROWANY

jest najstarszą i największą ilustracją polską.  
Prenumerata kwartalna Kor. 40

## SZCZEPAN ŁOJEK

Parowa fabryka mebli  
i zakład tapicersko-  
dekoracyjny.

Magazyny:

KRAKÓW, SZPITALNA 34  
naprzeciw teatru miejskiego.

NR. TELEFONU 1338.  
CZEK P. K. O. W. 140.714.

## RESTAURACYA

K. PYSZYŃSKIEJ  
Kraków, ul. Rajska 8.

(tuż obok Miejsk. Teatru powsz.)

wydaje śniadania, do-  
mowe obiady i kolacje  
smaczne i zdrowe.

Nadto poleca obficie  
w gorące i zimne pre-  
kąski zaopatrzone bufet,  
wszelkie napoje doboro-  
wej jakości, bilard.

Ceny umiarkowane.

## IGNACY MUSIAŁKOWSKI DOM HANDLOWY DLA PRZEMYSŁU BROWARNICZEGO

REPREZENTAGYE:

Akcyjne Tow. Browarów parow.

HABERBUSCH & SCHIELE, WARSZAWA

i AKCYJNE TOWARZ. RAFINERYI WÓDEK

HARTWIG KANTOROWICZ, POZNAŃ.

KRAKÓW WARSZAWA

Rynek gł. 34. — Tel. 3515.

Mokotowska 23.

DOSTAWCA KLINIK UNIW. JAGIEL. I SZPITALI KRAJ.

## STANISŁAW BARAN I S-KA

MAGAZYN

INSTRUMENTÓW LEKARSKO-NAUKOWYCH

KRAKÓW — SŁAWKOWSKA 6

POLECA:

CHIRURGICZNE INSTRUMENTA. — MEBLE OPERACYJNE. — KOM-  
PLETNE URZĄDZENIA KLINIK, SZPITALI I POKOI ORDYNACYJNYCH  
ITP. — APARATY ORTOPEDYCZNE. — UTENSYLIA SZKLANE. — MI-  
KROSKOPY. — WAGI OSOBOWE. — WARSZTAT NAPRAW.

## JEDYNE ŹRÓDŁO

maszyn biurowych  
i przyborów do tychże.

Wzorowe biuro  
pisania  
na maszynach.

Przyjmuje się  
maszyn  
do naprawy.

Telefon 32—88

LUDWIK AKSMANN  
Kraków, Szewska.

Rok założenia 1902.